

Agnieszka Ogonowska

Netokracja wobec literatury

1

Pojęcie netokracja pojawiło się w tytule książki Alexandra Barda i Jana Söderquista poświęconej przemianom paradygmatu społecznego oraz pojawieniu się nowej elity władzy. Oba zjawiska są przedstawiane jako efekty rozwoju tzw. nowych mediów¹. Wiele uwagi poświęca się zatem fenomenowi sieci oraz takim jej cechom, jak wielokierunkowość relacji, zwłaszcza widoczna w tzw. węzłach sieci, relacje władzy i podporządkowania, a także istnienie specjalnej kasty depozytariuszy wiedzy i informacji, władnych zarządzać jej funkcjonowaniem w przestrzeni społecznej. Autorzy *Netokracji* demaskują również związane z siecią mity dotyczące jej ahierarchicznej struktury oraz pseudodemokratycznego charakteru.

Tytułowe pojęcie funkcjonuje w ich książce w dwóch podstawowych kontekstach. Po pierwsze, na określenie nowej elity władzy związanej ze zmianą społecznego paradygmatu: przejściem od kapitalizmu do informacjonalizmu oraz nową filozofią życia (od totalizmu do mobilności); po drugie – w ujęciu węższym – nowej kasty zarządzającej Internetem. Te dwa poziomy analizy posiadają wspólny mianownik: Alexander Bard i Jan Söderquist próbują bowiem opisać wpływ rozwoju mediów na procesy społecznej komunikacji. Ta zaś perspektywa stanie się punktem wyjścia do analizy miejsca i funkcji literatury w erze elektronicznej, społeczeństwa sieciowego i prymatu nowych technologii.

Choć autorzy nie stoją na straży „twardego” determinizmu w rozumieniu Paula Levinsona czy determinizmu technologicznego spod znaku Derricka de Kerckhove’a, ich wizja relacji między mediami a rozwojem społeczeństwa jest podobna do tej proponowanej przez uczniów McLuhana, choć – jak podkreślam – nie tożsama. Podobieństwo leży raczej w wyborze strategii analizy, a mianowicie odejściu od modeli jednowymiarowych w kierunku myślenia wielokontekstowego i – przynajmniej częściowo – transhistorycznego. O ile autor *Galaktyki Gutenberga* próbował stworzyć pa-

¹ A. Bard, J. Söderquist, *Netokracja. Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*, Kraków 2006.

rarelnie i diachroniczne w swym charakterze relacje między dominującą (definiującą) technologią a określoną formacją społeczną, de Kerckhove ogniskuje już swoją uwagę na rozwijaniu twórczych metafor medialnych² ukutych przez swego nauczyciela i przeniesieniu ich w nowe współczesne konteksty: społeczeństwo planetarne oraz erę elektroniczną. *Netokracja* jest w pewnym zakresie kontynuacją tych poszukiwań, pogłębionych jednak wyraźnie o kontekst socjologiczny, który – niejako niezależnie od głównego nurtu wywodu przedstawionego w opisywanej pracy – wskazuje na różnicę między klasycznym marksizmem a jego późniejszymi wariantami w ramach krytycznych badań nad mediami i komunikowaniem³.

Dobrym przykładem tej przemiany jest wyraźna sympatia autorów książki dla nieklasycznych teorii władzy identyfikowanych z myślą Michela Foucaulta oraz Gillesa Deleuze'a, a w konsekwencji między innymi poszukiwanie związków między wiedzą a władzą, procedurami wykluczenia a rozwojem jednostkowym i kształtowaniem tożsamości charakterystycznej dla dywiduum oraz stanów permanentnej schizofrenii. Ta ostatnia nie jest już procesem chorobowym czy sposobem doświadczania czasu – „wiecznej terażniejszości”, jak chciał Federick Jameson⁴ i wielu teoretyków telewizji zajmujących się charakterystyką temporalną medium, a zarazem cechą jego ontologii, ale i zasobem koniecznym do życia. Po raz pierwszy pojawia się tu przełożenie między społeczno-kulturowym kontekstem funkcjonowania, atrybutami nowych technologii oraz cechami człowieka w pełni przystosowanego do zmieniających się warunków egzystencji. Konstatacja ta przywołuje analogię do trzech znamienych wypowiedzi Derricka de Kerckhove'a dotyczących relacji między hipertekstem a atrybutami umysłowości człowieka, reprezentanta społeczeństwa sieciowego. Autor *Inteligencji otwartej* wyraźnie konstatuje: „Hipertekst jest dzieckiem hiperaktywnego umysłu”, „Hipertekst narodził się wraz z upadkiem umysłu linearnego”⁵, „Zasada hipertekstu pozwala traktować Sieć jako swego rodzaju rozszerzenie zawartości umysłu. Hipertekst przekształca pamięć jednego człowieka w pamięć wszystkich ludzi, tworząc z Sieci pierwszą pamięć ogólnoswiatową”⁶. W pierwszych dwóch ujęciach metaforycznych do charakterystyki głównej kategorii wykorzystuje się domenę rodzinną, w trzeciej bazuje się na metaforze pamięci jako pojemnika, którego objętość zależy od atrybutów nowych technologii, zgodnie ze specyficzną dla technologicznych deterministów metaforą wyrażoną w postaci stwierdzenia: ALFABET TO SOFTWARE. Na podobne zależności, lecz na poziomie psychologicznym i politycznym, wskazują A. Bard, J. Söderquist. Ich koncepcje uznać można jako twórczą synchro-

² Dla przypomnienia: ŚWIAT to GLOBALNA WIOSKA; MEDIA to EKSTENSE CZŁOWIEKA; MEDIA to ENERGIA; ALFABET to SOFTWARE.

³ Por. B. Dobek-Ostrowska, *Podstawy komunikowania społecznego*, Wrocław 1999, s. 53.

⁴ F. Jameson, *Postmodernizm i społeczeństwo konsumpcyjne*, [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, pod red. R. Nycza, Kraków 1996, s. 190–213.

⁵ D. De Kerckhove, *Inteligencja otwarta. Narodziny społeczeństwa sieciowego*, przeł. A. Hildebrandt, R. Glegoła (dodatek), Warszawa–Toronto 2001, s. 97.

⁶ *Ibidem*, s. 98.

nizację poglądów charakterystycznych dla głównych nurtów obowiązujących we współczesnej komunikologii: krytycznego i determinizmu technologicznego.

Zdaniem autorów, płynna tożsamość oraz zdolność dokonywania wielokrotnych identyfikacji (w rozumieniu psychologii społecznej) staje się walorem cechującym jednostkę czasów ponowoczesnych, atrybutem widocznego i powoli odczuwalnego kryzysu państwa narodowego oraz postępujących procesów globalizacji politycznej i ekonomicznej, które przekładają się na produkcję kulturową. Zjawisko globalizacji zostaje zastąpione bardziej adekwatnym terminem fragtegracji, czyli z jednej strony fragmentaryzacji (upadek struktur państw narodowych i rozwój instytucji ponadpaństwowych), z drugiej – ponownej integracji jednostek i społeczeństw wokół różnych subkultur, także istniejących w środowisku Internetu. Nowe media funkcjonują jako światy pośrednie (*interspace*), przejściowe miejsca spotkań ludzi egzystujących równocześnie/równolegle w innych rzeczywistościach społecznych, kulturowych, medialnych. Znaczenia nabierają lokalne narracje zajmujące miejsce dawnych wielkich mitów, uniwersalnych prawd i ponadczasowych rozstrzygnięć oraz globalnych systemów wartości. Przedstawiciele poszczególnych wspólnot dyskursywnych zaczynają mówić różnymi językami, których źródłem są nowe produkty, przełamujące monopol kanonicznej i uniwersalistycznej wizji kultury. Media funkcjonują jako maszyny znakotwórcze nie tylko dla tworzenia tych opowieści, ale również podporządkowania ich własnej logice oraz specyfice rynku ekonomicznego i kulturowego, na jakim same funkcjonują; tak działa literatura, telewizja, kino, Internet. Ich funkcjonowanie jest zorganizowane sieciowo, zarówno na poziomie tekstu oraz strategii jego funkcjonowania w różnych mediach (np. zjawisko intertekstualności i intermedialności), jak również zarządzania konkretnymi produktami kulturowymi oraz instytucjami odpowiedzialnymi za ich wytwarzanie. Produkcja kulturowa to sieć wzajemnych zależności; analiza tego procesu pośrednio aktualizuje „klasyczne” – z dzisiejszej perspektywy – analizy przedstawicieli szkoły frankfurckiej oraz późniejsze sposoby ujmowania tych zagadnień.

W tym pierwszym przypadku, zwłaszcza gdy mowa o intermedialności, okazuje się, że podatne na „intermedialny transfer”⁷ muszą być również teksty kultury: literackie, ikoniczne i audiowizualne⁸. Edward Balcerzan proponuje wręcz stworzenie genologii multimedialnej zajmującej się analizą „[genologicznych konsekwencji] istnienia wielu różnych przekazników w przestrzeni kultury”⁹. Na znaczeniu zyskują różnorodne formy paratekstowości, związane choćby z suplementowaniem filmu i literatury w postaci recyklingu gotowych form (narracyjnych, gatunkowych, estetycznych), czy też „DVDizacja” pamięci literatury przez kino, telewizję i Internet. W tym ostatnim przypadku nie chodzi jedynie o procesy „przepisywania” jej na inny

⁷ Por. A. Gwóźdź, *Obrazy i rzeczy. Film między mediami*, Kraków 2003, s. 22.

⁸ Pisałam o tym szczegółowo w eseju *Międzyprzestrzenie dyskursu: intertekstualność i intermedialność. Analiza zjawisk w kontekście wybranych tekstów audiowizualnych, literackich i internetowych*, [w:] A. Ogonowska, *Między reprezentacją a symulacją. Szkice z socjologii mediów*, Kraków 2007.

⁹ E. Balcerzan, *W stronę genologii multimedialnej* [w:] *Genologia dzisiaj*, „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej”, t. LXXXII, pod red., W. Boleckiego, I. Opackiego, Warszawa 2000.

format (adaptacje tekstów literackich czy nowe pole pisma w sieci), ale równolegle tworzenia alternatywnych kontekstów i strategii jej odbioru.

Do zjawisk charakteryzujących współczesną panoramę zjawisk kulturowych, w tym także literackich, zalicza się również poszerzenie tzw. „przestrzeni akceptacji”. Krzysztof Uniłowski, opisując to zjawisko w kontekście literatury polskiej po '89, zwraca uwagę na utratę przez nią autonomii i rozmycie granic między tym, co literackie i tym, co usytuowane poza obszarem tradycyjnie rozumianej literatury¹⁰. To swoiste „poszerzenie” może również przyjmować inny wymiar, związany nie tyle z rzeczywistością tekstów oraz granicami literatury, co ambicjami ich autorów, samych literatów. Zjawisko to, znane w psychologii jako przeniesienie autorytetu, ma miejsce w sytuacji, gdy osoba posiadająca uznanie społeczne i kompetencje w jednej dziedzinie, pełni rolę Baumanowskiego prawodawcy w innej. Tak dzieje się z twórcami choćby rodzimej literatury; wystarczy wspomnieć *casus* Manueli Gretkowskiej, propagatorki partii kobiet i jednej z głównych komentatorek sex-afery w „koalicyjnej” Samoobronie. Teksty literackie, które stworzyły społeczne oblicze pisarki jako propagatorki nowego modelu współczesnej kobiety i kobiecości, dały jej prawo uczestnictwa w publicznym i medialnym dyskursie dotyczącym przemian polskiej obyczajowości na polu działań politycznych. Niektóre formy występowania twórców w roli tłumaczy rzeczywistości przyjmują – bardziej usprawiedliwione, bo wpisane w społeczną rolę pisarza – formy praktyk literackich, jak w ostatnich powieściach Stefana Chwina czy książkach Pawła Huellego. Z jednej strony, twórcy literatury występując w roli komentatorów społecznych, sytuują się po stronie netokracji, gdyż ustalają obowiązującą definicję świata, z drugiej, sami podlegając prawom rynku, choćby w zakresie automarketingu związanego z ochroną własnych interesów, stoją po stronie podporządkowanych nowej elicie władzy.

2

Technologie informacyjno-komunikacyjne stworzyły nowe obiegi kulturowe, wpłynęły na same teksty (ich formę, język, styl, treść) oraz sytuację komunikacyjną, w tym kategorię autora i autorstwa i czytelnika oraz związanych z nim strategii odbiorczych. Nie chodzi wyłącznie o tzw. style odbioru¹¹, ale także o dostęp do informacji, wpływ na kształtowanie dominujących strategii ich interpretacji, a przy tym zdolność kształtowania społecznych preferencji w zakresie wyboru i waloryzacji konkretnych obiektów kulturowych. Ta ostatnia byłaby zresztą przejawem dominującej pozycji netokratów. W kontekście zjawisk liternetowych, zwłaszcza literatury sieciowej, zwraca się również uwagę na problem wchodzenia tzw. czytelnika w prerogatywy

¹⁰ K. Uniłowski, op. cit.

¹¹ M. Głowiński, *Świadectwa i style odbioru*, [w:] idem, *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*, Kraków 1997.

tradycyjnie rozumianego autora tekstu. Sytuacja ta jest zresztą charakterystyczna dla posttradycyjnych układów komunikacyjnych. Autor staje się projektantem, designem świata, który w mniejszym stopniu jest przedstawiony, a w większym konstruowany przez odbiorcę na określonym planie fabularnym, gatunkowym, ideologicznym i estetycznym oraz podporządkowany logice sieci. Fenomenologiczny pomysł zapełniania miejsc niedokreślonych doczekał się w przestrzeni internetu wręcz doskonałej realizacji.

Odwrót od książki nie oznacza więc apologii kultury audiowizualnej, dla której kodem deszyfrującym – jak chcą choćby zwolennicy determinizmu technologicznego – jest właśnie i wciąż język i kultura druku wpisana wszak w porządek wizualny. Może warto zatem potraktować produkcję medialną jako nową formę literatury, zwłaszcza iż spełnia ona wiele funkcji tej ostatniej? Być może niebawem znów pojawi się konieczność przededefiniowania tego nowego sposobu jej rozumienia, gdy dojdzie, wykorzystując termin Marshalla McLuhana, do ponownej zmiany tzw. dominanty zmysłowej oraz szczególnej re-trybalizacji społeczeństwa? Kulturę wizualną może zastąpić kultura audialna, zgodnie zresztą z zapowiedzią Wolfganga Welscha¹². Wystarczy wspomnieć choćby na amerykański *casus* „książek do słuchania” czy ujmowania telewizji jako medium audialnego. Czytanie i oglądanie staje się niefunkcjonalne, gdyż zbyt absorbuje uwagę odbiorcy, a ponadto, zgodnie z konstatacją autora *Galaktyki Gutenberga*, alienuje go społecznie. Ponadto są to czynności „uwikłane ideologicznie” w problem dominacji, swoiście pojmowanej władzy nad przedmiotem oglądu, oceny i interpretacji.

Z siecią związany jest nowy projekt Człowieka i Państwa, za każdym razem umiejętnie zarządzany przez netokrację, która tak naprawdę nie jest elitą w tradycyjnym rozumieniu tego pojęcia, obecnym choćby w teorii marksowskiej oraz w pojętym przez paradygmat informacjonalistyczny, tradycyjnym kapitalistycznym aparacie produkcji. Tam bowiem rozkład władzy oparty był na dychotomii dominujący-podporządkowany. Obecnie ten układ zostaje zastąpiony przez rozproszone w swym charakterze relacje sieciowe oraz bardziej skoncentrowane związki między metasieciami. Ich efektywność związana jest raczej z modelem władzy proklamowanym przez autora *Społeczeństwa nadzoru*. Miarą jej skuteczności jest wszechobecność, kapilarność oraz ahierarchiczność.

Sieć jeszcze bardziej problematyzuje tę kwestię, przyczynia się bowiem do rozwoju społeczeństwa globalnego, gdzie władzę sprawują kuratorzy, a moralność i prawo zostaje zastąpione netykietą. Co warto podkreślić, na wartości – także w ekonomicznym znaczeniu – zyskuje metawiedza na temat sposobu funkcjonowania i zarządzania samą siecią. Jak piszą Bard i Söderquist:

¹² Piszę o tym szerzej w: *Supremacja audialności czy wizualności? O dylematach (użytkowników i badaczy) współczesnej kultury (audio)wizualnej*, [w:] A. Ogonowska, *Między reprezentacją...*, op. cit. Chodzi o artykuł: W. Welsch, *Na drodze do kultury słyszenia?*, [w:] *Przemoc ikoniczna czy „nowa widzialność”*, pod red. E. Wilk, Katowice 2001.

W celu ochrony swych wspólnych interesów i zwiększenia efektywności zarządzania sieciami kuratorzy ustanowią potężne metasieci, których celem będzie ustalenie strategii pilnowania porządku w sieci. Zauważmy, że kuratorzy pełnią funkcję policjantów, prokuratorów i sędziów, a także to, że w zmiennym systemie sieci nie ma mowy o formalnym przyznaniu przysługujących praw. Narady odbywające się w najważniejszych sieciach będą prowadzone z wyłączeniem jawności, nie będą musiały odwoływać się do demokratycznie podejmowanych decyzji ani jakichkolwiek uznanych tradycji¹³.

Powstanie nowy typ państwa policyjnego, społeczeństwa sieciowego nadzoru kierowanego logiką maszyny widzenia opisywanej już wcześniej przez Foucaulta. Co warto podkreślić, konsumpcja i jej style stają się nie tylko wypadkową zajmowanej przez indywidualum pozycji w sieci, ale także sposobem produkowania własnej tożsamości, a zatem kształtowania samego siebie jako jednostki określonego typu. W sytuacji gdy jednym z ważnych obiektów identyfikacji stają się nie ludzie i grupy społeczne, ale bohaterowie medialnych opowieści, kwestia wyborów kulturowych staje się problemem psychologicznych i politycznym.

3.

Jeśli spojrzeć na genezę Internetu, jego związek z wiedzą i władzą zostaje również „genealogicznie” potwierdzony. Autor *Życia okablowanego*, Charles Jonscher, konstatuje:

Internet zrodził się z niezwykłego stadła: środowiska akademickiego i wojska. Kiedy w 1957 roku ZSRR wystrzelił Sputnika, Amerykanie zaniepokoiili się, że tracą technologiczną przewagę w dziedzinie o dużej potencjalnej wartości bojowej. Departament Obrony powołał Agencję do Spraw Badań Perspektywicznych (ARPA – The Advanced Research Projects Agency), aby zapewnić, że technologia jest główną troską kraju. Firmy badawcze i wojskowe na terenie całych Stanów Zjednoczonych zaczęły nabywać komputery i stosować je do projektów związanych z obronnością. Powstał pomysł połączenia ich wszystkich razem, więc Departament Obrony podjął inicjatywę sfinansowania budowy sieci danych, ARPANET. Z tego właśnie rozwinął się Internet¹⁴.

Opisywane zagadnienia, wpisane w proces mediamorfozy, w *Netokracji* rzutowane zostają na dwa istotne zjawiska: zmianę paradygmatu z kapitalistycznego na informacjonalistyczny oraz pojawienie się nowej struktury społecznej: burżuazję zastępuje netokracja, proletariar zostaje wyparty przez konsumptariat, pojawia się nowy elitarny styl życia oparty na posiadaniu i umiejętnym zarządzaniu informacją. Jej reglamentacja, a także sprzedaż pozorna, oparta na zasadzie „zjeść ciastko i mieć wciąż ciastko”, staje się domeną dominującej współcześnie klasy społecznej, która umie-

¹³ A. Bard, J. Söderquist, *Netokracja...*, op. cit., s. 231.

¹⁴ Ch. Jonscher, *Życie okablowane*, Warszawa 2001, s. 193.

jętnie narzuca innym wzory partycypacji kulturowej, a w istocie preferowane przez siebie wzorce konsumpcji. Wszystko działa wedle logiki „kultury rozumianej jako spółdzielnia spóżywców” Zygmunta Baumana, opisaną zresztą w jego książce pod znamennym tytułem *Ponowoczesność jako źródło cierpień*. Członkowie konsumptariatu zostają wprzęgnięci w potężny aparat już nie produkcji, jak to miało miejsce na etapie społeczeństwa industrialnego, ale konsumpcji. Zdolność uczestnictwa w konsumowaniu jest przedstawiana jako miara dobrego przystosowania jednostki, a jej siła nabywczą funkcjonuje jako istotny element oceny jej wartości społecznej. Tożsamość jednostkowa i grupowa oparta zostaje na kategorii posiadania, nabywania i wymiany zasobów. Sieć technologiczna staje się metaforą opisującą nowe relacje władzy w społeczeństwie pokapitalistycznym, które odwołuje się do całkowicie nowych wzorców konsumpcji oraz stosunku do wiedzy i zarządzania informacją.

Zdaniem autorów *Netokracji*, można wyróżnić dwa podstawowe typy konsumpcji: eksploatywną i imploatywną, a następnie przypisać je określonej klasie społecznej charakterystycznej dla paradygmatu informacjonalistycznego. Stara klasa dominująca – burżuazja oraz nowa podklasa – konsumptariat regulują swoje zobowiązania oraz wymieniają różnego rodzaju zasoby przy pomocy środków płatniczych. Ta właściwość jest charakterystyczna dla konsumpcji eksploatywnej. Tymczasem netokraci wykorzystują konsumpcję imploatywną, „gdzie pieniądze nie są najważniejsze, liczą się raczej kontakty i wiedza oraz to, że się należy do tych nielicznych wybranych, którzy mają dostęp do ekskluzywnych informacji”¹⁵. Informacja staje się zatem podstawowym narzędziem regulowania stosunków społecznych. Jak można przypuszczać, przyjmować może ona różną postać: począwszy od doniesień na temat nagłej zmiany kursu walut, po tajne raporty dotyczące strategii obrony kraju. Wśród netokratów znaleźć można nie tylko fachowców od poszczególnych dziedzin życia społecznego, ale także super-netokratów, którzy – przynajmniej teoretycznie – mają wgląd we wszystkie istotne informacje, i to one stają się podstawą sprawowanej przez nich władzy. Jednym z jej przejawów będzie prawo narzucania określonych wzorów konsumpcji, która współcześnie, zgodnie z tezami Baudrillarda, Deleuze’a czy Baumana, staje się alternatywną formą produkcji. Co warto podkreślić, ta sama teza pojawia się również u Johna Fiske’a, kiedy postrzega on telewizjów w kategorii zarówno konsumentów tekstów, jak również producentów przyjemności i znaczeń.

4.

Pojęcie „monopolu na wiedzę”, jak zauważa Paul Levinson, zostało wprowadzone przez Harolda Innisa na opisanie korzyści wynikających ze stanu posiadania specjalistycznej wiedzy i technologii informacyjnej, której ona dotyczy¹⁶. Analiza roz-

¹⁵ A. Bard, J. Söderquist, *Netokracja...*, op. cit., s. 127.

¹⁶ P. Levinson, *Miękkie ostrze, czyli historia i przyszłość rewolucji informacyjnej*, Warszawa 2006, s. 36.

woju historii mediów pozwala zauważyć ścisły związek między znajomością nowej technologii dominującej a procesem elitaryzacji społeczeństwa. „Najważniejszym monopolem na wiedzę – pisze Levinson – w dziejach ludzkości jest chyba umiejętność czytania i pisania. Nasz system powszechnej oświaty ma ten monopol przełamać albo zagwarantować, że w ogóle nie powstanie”¹⁷. Wraz z rozwojem nowych technologii te podstawowe kompetencje stały się rodzajem interefejsu kulturowego, który pozwala nadawać znaczenie również produktom audiowizualnym. Kiedy Derrick de Kerckhove, a wcześniej Marshall McLuhan wspominali o tym, iż „poprzednie doświadczenia językowe tworzą ramy dla naszej obecnej rewolucji medialnej w sensie technicznym i biologicznym oraz że język i alfabety tworzą rodzaj «oprogramowania», które predestynują nas do korzystania z naszych obecnych technologii”¹⁸, chodziło właśnie o podkreślenie tej kwestii. Uogólniając te konstatacje, można stwierdzić, iż nie tylko sama technologia zapisu i sposób dekodowania pola pisma pochodzi z literatury i kultury druku, ale również te ostatnie stanowią współcześnie istotny element kompetencji kulturowej ponowoczesnego człowieka. Okazuje się, iż czytanie tradycyjnej książki drukowanej, wpisanej do kanonu dzieł tzw. inteligentnej jednostki, przestaje być *passé*, zwłaszcza gdy tej wiedzy towarzyszy umiejętność sprawnego poruszania się w świecie nowych technologii. Zresztą nie ma w tym również sprzeczności na poziomie różnych form realizacji tekstu. Czy twórczość Dostojewskiego, jako element literatury, a dokładnie tzw. literatury w sieci, nie jest równie interesująca, jak jej postać drukowana? Czy forma funkcjonowania tekstu (w formie wydruku lub wirtualnie) w sposób istotny determinuje sposób interpretacji? Co warto podkreślić, netokraci niezwykle lubują się w niekonwencjonalnych i ekskluzywnych obiektach konsumpcji, stąd też dzieła modne, w rodzaju Gretkowskiej, Stasiuka czy Shutego, przestaje ogniskować ich zainteresowanie w momencie, gdy je zyskują w oczach krytyki i masowego czytelnika. Przypadek autora *Zwału* wskazuje na jeszcze jedną ciekawą prawidłowość: autopromocja poprzez „pisanie siebie” i „pisanie o sobie” spleta się z próbą promocji Nowej Huty, a dokładnie planem uczyńnięcia z niej alternatywnego wobec „konserwatywnego Krakowa” miejsca konsumpcji kulturowej. Literatura została – zresztą nie po raz pierwszy – wpisana w określony plan marketingowy; stała się elementem umiejętnie kształtowanych działań społecznych.

Netokraci zarządzając kulturą, zarazem kreują szereg jej obiegów, stwarzając dzięki temu wrażenie dywersyfikacji oferty programowej jako działania „czystego ideologicznie”. Ta ostatnia, skierowana do konsumptariatu podzielonego na szereg wspólnot dyskursywnych skoncentrowanych wokół konkretnego produktu, daje im poczucie zakotwiczenia, staje się podstawą tworzenia jednostkowej, grupowej i kulturowej tożsamości, przekonuje ich do określonej wizji świata.

Konsumenci kultury literackiej, medialnej, popularnej zostają tą drogą spacyfikowani w swoich zapędach do oryginalności, do świadomego samowykluczenia się z kręgu konsumptariatu. Tworzenie złudzenia demokratyzacji kultury oraz elitaryza-

¹⁷ Ibidem, s. 37.

¹⁸ Ch. Dewdney, *Wstęp*, [do:] D. de Kerckhove, *Powłoka kultury. Odkrywanie nowej elektronicznej rzeczywistości*, Warszawa–Toronto 1996, s. 13.

cji poszczególnych grup jej konsumentów w oparciu o konkretny produkt, sprawia, iż żywią oni przekonanie o własnej wyjątkowości, a jednocześnie mają oni poczucie odrębności kulturowej. Netokraci jako elita współczesnej władzy i produkcji kulturowej nie szczędzą wysiłku, jeśli chodzi o produkcję ideologii racjonalizującej udział i kontrybucję, także finansową, w oferowanej konsumptariatowi ofercie kulturowej. Część tej ideologii staje się elementem instytucjonalnego systemu kształcenia, kiedy to bardziej rozwinięci intelektualnie konsumptariusze – edukatorzy różnych szczebli kształcenia – przysposabiają swoich uczniów do roli konsumentów kultury. Część z nich pozostanie w tej roli do końca życia, niektórzy awansują do grupy elitarnej. Powodzenie tej operacji jest wypadkową obowiązującego systemu edukacji. Kładzie on nacisk na przyswajanie wiedzy, a nie aktywne produkowanie znaczeń i poszukiwanie nowych doświadczeń kulturowych. Prawidłowość ta dotyczy również kształcenia literackiego i językowego w szkole. Internet, który jest niezwykle ciekawym i pręźnie rozwijającym się medium dla komunikacji społecznej i literatury nowej generacji, zajmuje wciąż marginalne miejsce w nauczaniu polonistycznym. Dochodzi zatem do reprodukcji systemu zniewolenia poprzez edukowanie, a nauczyciele zaczynają funkcjonować w roli kuratorów systemu i konsumptariuszy wyższego rzędu¹⁹.

5.

Konflikt między wolnością a poczuciem przynależności ogniskował już uwagę Ericha Fromma, lecz w ramach współczesnej kultury konsumenckiej nabiera szczególnego znaczenia. Wolność bowiem przekłada się na możliwość wyboru w ramach oferowanego przez netokratów pola konsumpcji, potrzeba przynależności podlega gratyfikacji jako rezultat wcześniej podjętych decyzji. Tworzy się wrażenie, iż tylko jako konsument człowiek może realizować swoje powołanie, dążyć do samorealizacji, kreować swój publiczny wizerunek. Ta iluzja zaczyna działać na prawach obywatelskiej obligacji, której istotę doskonale oddaje wspomniana metafora kultury jako spółdzielni spożywców. Zygmunt Bauman podkreślając jej zdolność wyjaśniania relacji między rozwojem kolejnych formacji społecznych a rolą produkcji i konsumpcji po stronie większej części społeczeństwa, współczesnego konsumptariatu w paradygmacie informacjonalistycznym, konstatuje:

Dystrybucja i przyswajanie zatem, a nie wytwórczość, jest osią spółdzielczego działania, a wzmaganie konsumpcji i pozyskiwanie nowych i coraz to gorliwszych konsumentów jest głównym źródłem jego dynamiki (przypomnijmy za Danto i Beckerem, że „światy artystyczne” wiodące prym w życiu sztuki składają się głównie z konsumentów dzieł sztuki).

¹⁹ Pisałam o tym szerzej w kontekście ujęć charakterystycznych dla pedagogiki krytycznej. Por. A. Ogonowska, *Problematyka edukacji medialnej w kontekście wybranych zagadnień pedagogiki krytycznej*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 2005, nr 1, s. 79–94.

ki i z tych, którzy konsumpcję pobudzają i obsługują). Prawdziwą produkcją spółdzielni spożywców jest *wytwarzanie konsumentów*²⁰.

Dopełnieniem tej metafory, zdaniem Baumana, jest metafora kultury jako rynku, na którym nie tylko dochodzi do gier między podażą i popytem, lecz do przekształcenia oferowanych bytów w towary, a obywateli w ich konsumentów. Co warto podkreślić, na polu kultury jako rynku transakcji, obserwuje się nadwyżkę pustych znaków, które dopiero w wyniku konsumpcji napełniają się znaczeniem i ulegają przekształceniu w znaki kulturowe. Konsumpcja – także i w duchu Baudrillarda – staje się przeto najważniejszym mechanizmem kulturowym, ponieważ przydaje sens i wartość wszystkim obiektom transakcji²¹.

Proces przekształcania pustych znaków w obiekty kultury u Baumana przyjmuje postać efektywnego mechanizmu kulturowego, który – jeśli uzupełnić go o założenia paradygmatu informacjonalistycznego – staje się równie efektywnym mechanizmem społecznej stratyfikacji. Jak pamiętamy, w kontekście metafory społeczeństwa sieciowego i netokracji jako jego nowej elity, oś podziału wyznacza dostęp do wiedzy, informacji oraz zdolność do ich zarządzania. Produkowana przez netokratów ideologia dotyczy nie tylko preferowanych obiektów i wzorców konsumpcji, ale także wpisanych w nie logiki, sensu i znaczenia. Literatura, podobnie jak i inne teksty kultury, działa na zasadzie interfejsu, który umożliwia rozumienie rzeczywistości społecznej, wyzwała określone sposoby jej konceptualizacji i wartościowania.

Przemysław Czapliński traktuje współczesną literaturę polską jako kapitał komunikacyjny społeczeństwa. Jest to określenie szczególnie trafne w kontekście prowadzonych tu rozważań, ponieważ z jednej strony pojęcie to funkcjonuje w nieklasycznych teoriach władzy, np. u Pierre’a Bourdieu, gdy pisze on o rywalizacji między habitusami na polu językowym²², z drugiej – pojawia się w teoriach psychologicznych, gdy mowa o zasobach potrzebnych jednostce do adekwatnego przystosowania się do życia społecznego.

W książce *Efekt bierności. Literatura w czasie normalnym* Czapliński pisze wyraźnie:

Można wyobrazić sobie, że kapitał ten ma naturę sieciową: jest to zbiór wszystkich środków porozumienia, którymi posługuje się społeczeństwo, środków, które służą nie tylko samej wymianie informacji, lecz także tworzeniu międzyludzkich więzi²³.

Krytyk wyróżnia dwa typy literatury: pierwsza dobra, poszerza kapitał komunikacyjny odbiorcy, oferując mu wciąż nowe narzędzia intelektualnej obróbki świata, coraz bardziej adekwatne środki symboliczne do uchwycenia zmieniającej się rze-

²⁰ Z. Bauman, *Kultura jako spółdzielnia spożywców*, [w:] idem, *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa 2000, s. 193–194. Przy tworzeniu tej metafory Bauman wykorzystuje przykład spółdzielni/koooperatywy założonej w 1844 roku na Toad Lane w angielskim mieście fabrycznym Rochdale.

²¹ Ibidem, s. 195.

²² P. Bourdieu, *Language and Symbolic Power*, Poliy Press, Cambridge 1991.

²³ P. Czapliński, *Efekt bierności. Literatura w czasie normalnym*, Kraków 2004, s. 9.

czywistości; druga utrzymuje jedynie określone *status quo*, a przez to szybko doprowadzić może do regresji języka i ogółu zachowań komunikacyjnych odbiorcy²⁴. W przywołanym tu cytacie Czapliński wskazuje na jeszcze jedną ważką kwestię: na związek między sieciowym w swym charakterze kapitałem informacyjnym, a tożsamością jego użytkowników, kształtowaną przez ten kapitał. Czytelnicy poszukują tekstów i autorów, którzy oddają ich sposób widzenia świata, ale wcześniej wybór ten poprzedzony jest sprawnie działającą machiną promocyjną. Jej rolą jest utowarowienie książki poprzez przypisanie do niej odpowiedniej kategorii konsumenta.

6.

Polscy pisarze doskonale zagospodarowali rynek, ponieważ ich produkty nie wchodzą sobie w paradę, także i dlatego, iż zostali oni, jako autorzy, wypromowani w roli specjalistów określonego tematu, stylu, języka, dowcipu. Ich nazwiska zastąpiły nawet typy literatury czy formaty gatunkowe, ponieważ te kategorie przestały być komunikatywne, ostre i klarowne dla przeciętnego odbiorcy. W konsekwencji powstaje literatura spod znaku Grocholi, Pilcha, czy Sapkowskiego, lub też – dla bardziej ambitnych – proza profesorska spod znaku Stefana Chwina czy twórczość Pawła Huellego, wpisana w literaturę „małych ojczyzn”. Dariusz Nowacki do opisu tej specyficznej sytuacji kulturowo-marketingowej stosuje termin „proza środka” jako wyraz kompromisu między literaturą elitarną a popularną w kontekście kategorii czytelnika, jego charakterystyki oraz różnych praktyk lekturowych. Na pytanie: „Czymże jest proza środka?”, odpowiada:

To literatura doniosła w warstwie problemowej i zarazem dość precyzyjna w formie, skrojona na miarę przeciętnego, ale też wykształconego i dysponującego dobrym smakiem odbiorcy, który jednak zwykł traktować dzieło literackie konsumpcyjnie. Musi więc to dzieło posiadać atrakcyjny temat, wyrazistą fabułę i bohaterów oraz – tak jest najlepiej – odwoływać się do którejś spośród nośnych konwencji (np. romansu, powieści sensacyjnej, fantastyki w jej rozlicznych przemianach gatunkowych). Słowem, jest to proza przyjazna czytelnikowi. Bez poczucia wstydu i zażenowania może ją czytać każdy bez wyjątku²⁵.

Pojawia się tu określony model czytelnika, jak również „swoisty” przepis na kreowanie tekstów najchętniej czytanych. Pojęcie kanonu literatury traci również swoją moc wyjaśniającą; podstawową rolę zaczyna odgrywać tzw. dominująca praktyka

²⁴ Jeśli spojrzeć na ogół realizacji literackich, które mieszczą się w zbiorze: „literatura polska po '89 roku”, to wypada z przykrością zauważyć, iż ciążą one w stronę drugiego bieguna, szczególnie jeśli czytać pojedyncze utwory w kontekście całej twórczości wybranego autora. „Star system”, jeśli mowa o rodzimych twórcach literatury, przedstawia się dosyć prosto: najpierw nagroda, np. „Nike”, a następnie w aurze tajemnicy i skandalu, lecz koniecznie przed okiem kamery, podysać należy społeczne zainteresowanie.

²⁵ D. Nowacki, *Czytelnik ma zawsze racje, czyli proza środka*

http://www.institutksiazki.pl/literatura_polska/o_literaturze/czytelnik_ma_zawsze_racje_czyli_proza_srodka.html?HASH=99fc6ea6ac [11.02.2007]

lekturowa²⁶. Szczególne miejsce w projektowaniu preferowanych gustów czytelnicy i strategii możliwych odczytań konkretnych dzieł zaczyna zajmować krytyka. Ważny w tym kontekście wydaje się głos Przemysława Czaplińskiego, który opisując pozycję literatury w tzw. nowej rzeczywistości, a zatem po roku 1989 w Polsce, konstatuje:

Im gorsza jest jednak ta literatura, tym większe zadanie krytyki w różnicowaniu czytania. Sądzę bowiem, że społeczeństwo, które czyta na sto sposobów, pożywi się przy jednej, nawet kiepskiej książce; społeczeństwo, które czyta tylko w jeden sposób, pozostanie głodne nawet w bibliotece Babel²⁷.

Krytycy występują zatem w roli strażników społeczno-kulturowego konsensusu, regulatorów społecznego dialogu, kontrolerów wartości i znaczeń nadawanych poszczególnym obiektom kulturowym. Ich rola rośnie wraz z rozwojem rynku książki, który doprowadził do jej utowarowienia. Pod znakiem zapytania stanął podział na literaturę jako domenę badań literaturoznawczych oraz rynek książki jako pole dociekań socjologicznych i ekonomicznych. Granicę niegdyś tak oczywiste i precyzyjnie wytyczane przez intelektualistów, ulegają zatarciu²⁸. Netokracja jako dobrze zorganizowana sieć specjalistów od produkcji, promocji i dystrybucji dzieła kultury – tekstu literackiego – kształtują społeczną percepcje poszczególnych książek i ich autorów.

7.

Pojęcie kultury popularnej traci również swoją moc eksplikacyjną, ponieważ przestaje być to kategoria homogeniczna; podobnie rzecz wygląda z kategorią literatura kobieca, choćby w kontekście sporów dla istotą tej twórczości toczoną przez feministki oraz badaczy kategorii genderowych²⁹. W kontekście tych problemów, absorbujących bardziej literaturoznawców aniżeli samych literatów, szczególnie ciekawie wygląda ekspansywny rozwój produktów audiowizualnych jako nowych form literatury.

Spróbujmy sprowadzić media elektroniczne i literaturę do wspólnego mianownika. Z pewnością są one przykładem instytucji społecznych, a zatem w sensie socjologicznym służą powszechnie akceptowanemu sposobowi zaspokajania potrzeb. Po wtóre, mogą być obie traktowane jako specyficzne praktyki kulturowe, które dostarczają swoim użytkownikom/uczestnikom zarówno pola, jak i środków symbolicznych potrzebnych do określania własnej tożsamości. Skoro wszystko konstruowane jest

²⁶ Por. K. Uniłowski, *Poza zasadą...*, op. cit., s. 8.

²⁷ P. Czapliński, *Powrót centrali? Literatura w nowej rzeczywistości*, [w:] *Literatura wobec nowej rzeczywistości*, pod red. G. Matuszak, Kraków 2005, s. 64.

²⁸ Por. D. Nowacki, *Impas. O literaturze i rynku raz jeszcze*, „Opcje” 2006, nr 3, s. 18–21.

²⁹ Por. też: J. Mizielińska, *(De)konstrukcje kobiecości*, Warszawa 2004.

przez dyskurs i na drodze społecznych uzgodnień dotyczących znaczenia elementów świata, okazuje się, iż język „zyskuje” na performatywności. Doskonale tę kwestę odaje tekst traktujący o etniczności w literaturze. Eugenia Prokop-Janiec konstatuje:

Wspólnym punktem wyjścia dla nowoczesnych badań etnicznego wymiaru literatury jest przekonanie o społecznym znaczeniu języka i jego performatywnej funkcji. Stanowisko to kwestionuje dawne przeciwstawienie tego, co językowe, temu, co społeczne i zakłada, iż dyskursywne i społeczne wzajemnie się konstytuują. Język rozumiany jest tu nie jako neutralne narzędzie, ale jako symboliczny proces wymiany symbolicznej i zjawisko o nacechowaniu ideologicznym. Jest zorientowany na działanie, a akty mowy mają wymiar społeczny. Język i językowy obraz świata kulturowo reprezentują rzeczywistość, wartościują ją społecznie, wyznaczają człowiekowi miejsce i sposoby zachowania w niej, a występujące w nich kategoryzacje i stereotypy (w tym również stereotypy etniczne i narodowe czy religijne, seksualne, płciowe) mają funkcje kognitywne, afektywne i społeczne³⁰.

Także i cechy demograficzne, które wydawałoby się są na trwale przypisane jednostce, jak jej płeć, rasa czy wiek, również podlegają temu procesowi społecznego konstruowania znaczeń w ramach pola semantycznego i narzędzi symbolicznych oferowanych przez kulturę. Jednostki są mówione przez różne dyskursy i przez nie konstruowane, ponieważ jako elementy kultury dyskursy oraz wpisana weń ideologia są czymś zastanym przez ludzi. Mówienie o sobie oraz tworzenie własnej tożsamości indywidualnej i grupowej musi opierać się na kapitale komunikacyjnym oferowanym przez bieżącą produkcję kulturową. Schematy narracyjne gier komputerowych, reklam internetowych czy sitcomów przejmują wzory kreowania opowieści z tradycyjnej drukowanej literatury. Procedury obiektywizacji, przejmowane przez filmy detektywistyczne od powieści związanej z tą tematyką, współcześnie przejmowane są przez programy telewizyjne typu „W11 – Wydział Śledczy” lub „Detektywi”. W ten sposób pomiędzy współczesną produkcją audiowizualną a dziedzictwem literackim tworzy się niezwykle trwała więź relacji intertekstualnych i intermedialnych, rozpoznawana niestety jedynie przez profesjonalnych badaczy. Paradoksalnie, dostępny kapitał komunikacyjny nie zmienia się tak bardzo pod względem rozwiązań fabularnych, jak technologia służąca produkcji i dystrybucji składających się nań produktów. Uwaga konsumptariatu zostaje przekierowana z treści na formę, która staje się podstawowym atrakcyjnym, ale także narzędziem rozpraszania społecznej uwagi. Konsumptariusze automatycznie bowiem wchodzą w rolę i przyjmują na siebie pozycje ideologiczne oferowane przez różne teksty kultury. Procesy identyfikacji, przypisania i dopasowania przebiegają zatem bezkonfliktowo, co sprzyja utrzymaniu monopolistycznej władzy netokratów.

³⁰ E. Prokop-Janiec, *Etniczność*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, pod red. M.P. Markowskiego, R. Nycza, Kraków 2005, s. 418.

8.

Netokraci stosują często niezwykle wysublimowane techniki umacniania pozycji konsumptariuszy w przypisanej im roli. W środowisku Sieci tworzy się dla nich złudzenie, że „bycie podłączonym” jest tożsame z aktywnym uczestnictwem w życiu społecznym, którego wyznacznikiem jest zarówno komunikacja w czasie rzeczywistym, jak również dostęp do prywatnej historii anonimowych osób, ujętej choćby w formie blogu. Obecność w Sieci staje się zatem fundamentem nowej formy doświadczenia społecznego: bycia między ludźmi. Czatowanie jest atrakcyjne, ponieważ daje poczucie bliskości oraz psychologicznego bezpieczeństwa. W minimalnym stopniu służy wymianie informacji; najwięcej satysfakcji dają media fatyczne, które kreują poczucie wirtualnej wspólnotowości. Partycypacja w doświadczeniu kulturowym, które jest podzielane przez konsumptariuszy, pozwala im myśleć o sobie: „my”, użytkownicy konkretnej gry sieciowej, „my”, fani literatury hipertekstowej, „my”, blogerzy... Wspólnotowość staje się podstawą tworzenia wspólnego kontekstu, na który składają się doświadczenia, emocje, postawy kolekcjonowane w kontakcie z produktem.

Netokraci kontrolują zatem rynek, monitorując przy tym preferencje konsumentów i umiejętnie nimi zarządzając. Kontrola preferencji jest ważna, ponieważ wybierane przez konsumptariuszy produkty działają jak konceptualne okulary narzucające określony porządek rzeczy, świata, sposób wartościowania elementów bieżącej rzeczywistości i związanej z nią historii.

Literaci chętnie goszczą w sieci, korzystając z możliwości komunikowania się ze swoimi czytelnikami w czasie rzeczywistym, jak również prezentując tam – w wirtualnej przestrzeni – fragmenty swoich utworów. Literatura w sieci jako przykład remediacji druku, nowych elektronicznych kontekstów dla pola tekstu oraz nowa forma społecznej komunikacji, zarazem wpisuje się w politykę netokratów. Poszukują oni bowiem nowych form „zagnieżdżenia” swoich racji i ideologii w ramach oferty kulturalnej powstającej w środowisku nowych mediów. Część z tej literatury nie wnosi niczego istotnego poza złudzeniem uczestnictwa w czymś nowatorskim.

Zasadnicza różnica między netokracją a konsumptariatem polega na tym, że ta pierwsza kontroluje swoją chęć posiadania i jej powstawanie, ta druga wykonuje polecenia tej pierwszej. Nieustanne podkreślanie – wyborem takiego a nie innego stylu życia – że się jest niezależnym od manipulowanego wytwarzania konsumpcyjnych żądz, staje się niezwykle istotną, symboliczną wartością dla netokracji, pozwalająca zachować dystans do tłumu prostaków³¹.

Podstawową słabością porządku rzeczy opisywanego przez tę metaforę jest nieustająca pogoń nowej elity władzy za nowością, a także jej uzależnienie, wręcz ontologiczne, od konsumptariatu, który wprawdzie stoi niżej w hierarchii społecznej, ale zarazem jest podstawową siłą napędzającą cały system kultury. Związek między

³¹ A. Bard, J. Söderquist, *Netokracja...*, op. cit., s. 150.

netokracją a konsumptariatem to związek nie tyle antagonistyczny, co komplementarny i symbiotyczny. Przy opisie zachodzących między nimi zależności, paradoksalnie, powraca stara, sprawdzona marksowska dialektyka władzy, od której autorzy *Netokracji* się odżegnują. Konsumptariusze stanowią również ten niezwywalny element systemu, wobec którego samodefiniują się nowe elity społeczne. Masowość, popularność, standaryzacja to cechy, którymi gardzą netokraci, ale jednocześnie potrzebują całej znienawidzonej reszty, by w ich zachowaniach, postawach i wzorcach konsumpcyjnych odnaleźć wszystko to, czym tak bardzo gardzą i co tak wyraźnie odrzucają jako element kontrydentyfikacji.

Netocracy and literature

Abstract

The aim of this paper is to show the function of literature in the environment of the new media, most of all the Internet, in the postmodern social reality. The starting point for the author's reflections is the book written by A. Bard and J. Söderquist, which is made the object of critical analysis and evaluation, also with the perspective of using it in the description of the above-mentioned issue. In their publication, Bard and Söderquist make an attempt at combining two approaches of modern communicology: the critical approach (inspired by Marxism) and technological determinism, using them to describe the contemporary social transformations, the new model of power and new power elite. Sociological reflections of the authors of *Netocracy* are confronted with the opinions of Polish literary critics, such as Dariusz Nowacki, Przemysław Czapliński, and Krzysztof Uniłowski.